

„Prawo ziemi” – we Francji można, w jej koloniach już nie

12 lutego 2024

Majotta to francuski departament zamorski położony w Kanale Mozambickim na Oceanie Indyjskim. Mieszka tu około 300 tys. osób. Problemem jest najazd migrantów z biednego regionu i niestabilna sytuacja społeczna, zamieszki oraz brak bezpieczeństwa.



10 lutego na wyspę udał się szef francuskiego MSW Gerald Darmanin, aby przygotować operację „Wuambushu 2”. Nic dziwnego, bo na archipelagu od kilku dni panowała atmosfera przemocy i dochodziło do starć z policją. Minister Spraw Wewnętrznych zabrał z sobą m.in. kilkunastu żandarmów z GIGN, aby wzmocnić na miejscu siły bezpieczeństwa.

Na Majottcie organizowane są blokady przez „kolektywy obywatelskie”, które protestują przeciwko brakowi bezpieczeństwa i niekontrolowanej imigracji. Doszło także do gwałtownych starć między demonstrantami a policją. Gérald Darmanin miał w niedzielę wyjaśnić zarys realizacji „nowej operacji na dużą skalę mającej na celu walkę z przestępczością i nielegalną imigracją”.

Zapowiadana jest powtórka operacji Wuambushu, która w 2023 roku pozwoliła na ujęcie 60 przywódców gangów z Majotty. Ma też nastąpić zatrzymanie napływu migrantów z sąsiednich Komorów i zniszczenie coraz liczniejszych zakładanych przez nich nielegalnych osiedli slumsów (bangas). Niszczenie slumsów zawsze jednak prowadzi do walk i przemocy.

Najważniejszą jednak obietnicą zgłoszoną przez Darmanina

tubylcom jest „koniec prawa do ziemi” na Majotcie. Do tej pory, podobnie jak w całej Francji, każda osoba urodzona na francuskiej ziemi miała prawo stać się Francuzem. Wkrótce jednak „nie będzie można już zostać Francuzem, jeśli nie jest się dzieckiem francuskich rodziców” – oznajmił w niedzielę 11 lutego Minister Spraw Wewnętrznych i Terytoriów Zamorskich.

Zastąpienie „prawa ziemi”, „prawem krwi” wymaga jednak rewizji konstytucji. Ma to dotyczyć tylko Majotty i uspokoić jej rdzennych mieszkańców. Nowe zasady mają też powstrzymać imigrację z sąsiednich Komorów, bo utrudnią szansę na uzyskanie prawa pobytu i nadzieję na wyjazd od metropolii.

„To mocne, jasne i radykalne rozwiązanie, które oczywiście będzie ograniczone do archipelagu Majotty” – mówił Darmanin, który nie chce jednak rozszerzać go na inne terytoria francuskie, choć pomysł w samej metropolii zapewne by się wielu spodobał.

Od czasu wprowadzenia ustawy o azylu i imigracji z 2018 r., na Majotcie zaostrzono także „prawo ziemi”, aby uporać się z bardzo wysokim poziomem nielegalnej imigracji z sąsiednich Komorów, co jednak ciągle nie przynosi efektów. W przypadku dzieci urodzonych na Majotcie obecnie wymagane jest, aby jedno z rodziców w dniu urodzenia przebywało na terytorium kraju legalnie przez okres dłuższy niż trzy miesiące. W pozostałych częściach Francji taki okres pobytu nie jest wymagany.

Obecne prawo nie powstrzymuje migracji z biednych Komorów, które „wybiły się na niepodległość” w 1975 roku. Wówczas tylko na wyspie Majotta większość głosujących postanowiła pozostać w ścisłym związku z Francją. Obecnie metropolia utrzymuje ten zamorski departament. Mieszkańcy mają dość i stąd protesty „kolektywów”, które żądają wydalenia uchodźców z Afryki i Komorów, a także powstrzymania fali wzrastającej przestępczości.

Autorstwo: BD

Na podstawie: „Le Figaro”, AFP

Źródło: NCzas.info